

Oczy błyskawice. Relacja z ostatniego dnia VI Festiwalu Teologii Politycznej

Czy mesjanizm Adama Mickiewicza to filozofia dziejów czy historiozoficzna herezja? Jak zdaniem poety objawia się w dziejach ludzkości ręka Opatrzności? W jaki sposób chciał on pogodzić zapał rewolucyjny z ewangelicznym przesłaniem miłosierdzia? Na te pytania odpowiedzi poszukiwali uczestnicy ostatniego spotkania w ramach VI Festiwalu Teologii Politycznej.

Ostatnie spotkanie w ramach VI Festiwalu Teologii Politycznej odbyło się w poniedziałek, 17 października w Filmotece Narodowej – Instytucie Audiowizualnym w Warszawie. Wzięli w nim udział **Tomasz Herbich**, filozof, **Ewa Hoffman-Piotrowska**, historyk idei oraz **Zbigniew Kaźmierczyk** – literaturoznawca. Fragmenty utworów Adama Mickiewicza czytała **Maja Komorowska**. Spotkanie prowadził Karol Grabias z redakcji Teologii Politycznej. Po dyskusji wyemitowany został film *Lawa. Opowieść o „Dziadach” Adama Mickiewicza* w

reżyserii Tadeusza Konwickiego.



Spotkanie rozpoczęło odczytanie fragmentu *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Czy Adam Mickiewicz starał się stworzyć dialektykę dziejów na wzór Hegłowskiej, czerpiąc przy tym przede wszystkim ze źródeł chrześcijaństwa? Zdaniem Tomasza Herbicha to w pełni uzasadnione stwierdzenie, jako że Mickiewicz filozofię Hegła uważał za fałszerstwo Objawienia. Mickiewicz zauważa, że za każdym razem, gdy w historii ludzkości pojawia się bałwochwalstwo, które

ugruntowuje niewolę polityczną, znajdują się także filozofowie, którzy dają temu racjonalne uzasadnienie. W *Prelekcjach paryskich* myśl ta zostaje rozwinięta: współczesna filozofia, materialistyczna lub racjonalistyczna, odgrywa właśnie taką rolę. Nawet jeśli posługuje się chrześcijańskimi pojęciami, to definiuje je opacznie, wbrew prawdziwemu chrześcijaństwu. Mickiewicz pragnie więc swoją propozycję intelektualną oprzeć właśnie na autentycznym chrześcijaństwie, w opozycji do filozofii niemieckiej, zwłaszcza heglowskiej. Ewa Hoffman-Piotrowska podkreśliła jednak, że wpływu Hegla na Mickiewicza nie powinno się przeceniać.

Autor *Dziadów*, który wykładów Hegla miał okazję słuchać w Berlinie, przyznawał się, że ów nudził go, a samych wykładów właściwie nie rozumiał. Nazwiska Hegla używał niejako w charakterze synekdochy na określenie współczesnego filozofa w ogóle, czyli tego, kto ugruntowuje władzę państwową, imperialną. W zasadzie nie polemizuje z myślą heglowską na gruncie filozofii, lecz odrzuca ją w całości, gdyż deprecjonuje ona Objawienie na rzecz Rozumu. Zbigniew Kaźmierczyk przypomniał, że streszczenie przez Mickiewicza historii religii, które wybrzmiało w odczytany fragment *Ksiąg...* uwypukla, w jaki sposób wiązał on religię i wolność: politeizm szedł bowiem w parze z ubóstwieniem człowieka, co prowadziło z kolei do opętania i wewnętrznego zniewolenia. Monoteizm nie pozwala człowiekowi postawić siebie na piedestale. Romantycy uważali zaś, że człowiek zniewolony wewnątrz nie jest w stanie nieść wolności innym. Europa Zachodnia była według niego miejscem odrodzenia starożytnego politeizmu, tyle że zamiast bogów, wyznawała ona wartości świeckie, materialne.

Czy figura Chrystusa jako prawzorca wyzwolenia ludzkości jest podstawą i źródłem mesjanizmu polskiego? Ewa Hoffman-Piotrowska zauważyła, że figura Polski jako „Chrystusa Narodów”, będąca częścią

stereotypowego odczytania Mickiewiczowskiego mesjanizmu, w żadnym miejscu nie pojawia się w jego pismach. Odczytanie to jest wręcz sprzeczne z fundamentami jego myśli. Inspirując się dziełem Tomasza à Kempis *De imitatione Christi*, dokonuje on rzeczywiście czegoś rewolucyjnego: przenosi postulat naśladowania Chrystusa z jednostki na całe narody. Oto klucz do odczytania *Widzenia księdza Piotra* z III części *Dziadów*. Mamy żyć Ewangelią nie tylko jako jednostki, ale i jako zbiorowości.

Profetyczny wymiar poezji romantycznej w przypadku Mickiewicza wyrażał się w jego cudownej (zdaniem wielu mu współczesnych) zdolności improwizacji poetyckiej. Zbigniew Kaźmierczyk podkreślił, że sam Mickiewicz cenił w swojej twórczości przede wszystkim te utwory, w których rzeczywiście obecne były elementy improwizacji, tworzone w poetyckim uniesieniu, a więc *Ballady i romanse, Dziady* oraz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Jest to postawa na wskroś romantyczna: wiara w możliwość dostrzeżenia niewidzialnego, jasnej lub ciemnej teofanii, dobrych i złych mocy. Doświadczenie zła działającego w historii sprawiło, że Mickiewicz przedstawiał w wielu miejscach swojej twórczości siły zła i dobra jako niemal równorzędne, przez co zarzuca mu się swoisty manicheizm. Ewa Hoffman-Piotrowska dodała, że wielki wpływ na Mickiewicza miały poglądy de Saint-Martina, który utożsamiał poetę z prorokiem, a prawdziwą poezję z działalnością tworzoną pod wpływem natchnienia. Jednocześnie był wychowankiem klasyków, doceniał korzyści płynące z kunsztu i opanowania formy. Nie można więc całkowicie utożsamiać Mickiewiczowskiej poezji z improwizacją. Zdaniem Hoffman-Piotrowskiej, znane dziś przykłady zapisów improwizacji Mickiewicza to teksty o niewielkiej wartości literackiej.

Dlaczego nazywamy Mickiewicza prorokiem? Zbigniew Kaźmierczyk przywołał opinię Juliusza Kleintera, że Mickiewicz miał wielki dar tworzenia mitów literackich, że w jego opowieściach zawsze jest coś ponadczasowego, uniwersalnego, zachowującego aktualność na przyszłość. Tomasz Herbich przypomniał, że w twórczości Mickiewicza jak najbardziej obecny jest element wezwania do moralnej regeneracji zbiorowości, wyraźne echo najstarszych ksiąg prorockich w naszej kulturze: biblijnych ksiąg Amosa i Ozeasa. To właśnie nawoływanie do odnowy i oczyszczenia, raczej niż wizje przyszłości, znamionuje proroka. Ewa Hoffman-Piotrowska dodała, że Mickiewicz był sługą Słowa: traktował swoje słowo jako rodzaj czynu, mówił, że modlitwa jest czynem, powołuje się na słowa de Saint-Martina, że nie można uprawiać poezji, dopóki nie uczyni się cudu, dopóki nie zostanie się świętym. Wzorem poety był dla niego Mojżesz. Kto zatem jest w *Dziadach* prorokiem? Z pewnością nie Konrad, bohater bajroniczny, zbuntowany, lecz ksiądz Piotr: uosobienie pokory i posłannictwa. Mickiewicz polemizuje w ten sposób z najbardziej centralnym toposem romantyzmu. Profecją i osobistym kontaktem z Bogiem obdarzony jest ksiądz Piotr, Konrad zaś będzie musiał przejść ciężkie próby zakończone nawróceniem, odrzucić wszelkie cechy bohatera romantycznego.

Partnerzy i patroni:



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Fot. Jacek Łagowski